Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — „Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 14 — Kraków sobota 15 stycznia 1938 r — Rok II

Trust mózgów... w Polsce

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

SENSACJĘ DNIA WARSZAWY STANOWI WERSJA, LANSOWANA PRZEZ PEWNE MIARODAJNE KOŁA, JAKOBY KWESTIĄ NAJBLIŻSZEGO CZASU BYŁO POWOŁANIE DO DECYDOWANIA O PIERWSZORZĘDNYCH ZAGADNIENIACH PAŃSTWA „TRUSTU MÓZGÓW“ — COŚ NA WZÓR STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W ZWIĄZKU Z TĄ SUGESTIĄ WYMIENIANE SĄ NAZWISKA TAKIE, JAK: GEN. SOSNKOWSKI, KOŚCIAŁKOWSKI, PONIATOWSKI. GRAŻYŃSKI, GEN. KASPRZYCKI, GEN. TOKARZEWSKI, PŁK. KOWALEWSKI, PROF. ADAM KRZYŻANOWSKI, B. PREMIER BARTEL, PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO SUPIŃSKI, GEN. ŻELIGOWSKI, PROF. WRÓBLEWSKI. LISTA TA MA BYĆ JESZCZE UZUPEŁNIONA INNYMI NAZWISKAMI.

JAK ZDOŁAŁEM SIĘ POINFORMOWAĆ, „TRUST“ TEN MA WPŁYWAĆ NA UPACYFIKOWANIE STOSUNKÓW WEWEWNĘTRZNO - POLITYCZNYCH, JAKO ORGAN DORADCZY CZYNNIKÓW DECYDUJĄCYCH.

FAKT TEN ŁĄCZĄ TAKŻE Z INNYMI ZAPOWIEDZIAMI, ODNOSZĄCYMI SIĘ DO ZMIAN PRZEWIDZIANYCH W NIEKTÓRYCH WARSTWACH. GEN. SOSNKOWSKI MA W TYM „TRUŚCIE“ ODEGRAĆ WIELKĄ ROLĘ.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU

(Telefonem z Warszawy)

W pierwszych dniach lutego wpłynie do Sejmu projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez posła Ducha. Projekt jest gotów i obecnie stanowi przedmiot rozważań pewnej grupy posłów

Półtoragodzinna rozmowa ministra Becka z ministrem Neurathem

Berlin (tel.) W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy.

O godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z Min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador polski, Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

O. Z. N. IDZIE NA LEWO!

Dzisiejszy „Czas“ donosi:

W związku z reorganizacją OZN. ma być wprowadzona szersza konsolidacja na lewo, włącznie aż do PPS. w związku z tym miałby opuścić kierownictwo Związku Młodej Polski p. Rutkowski. Mimo odmownej odpowiedzi na propozycję „Frontu Młodych“ OZN. nawiązania współpracy z „Młodą Wsią“, prezes Gierat w dalszym ciągu prowadzi rozmowy na ten temat.

Nasze przewidywania, że odejście płk. Koca oznaczać będą zmianę linii a nie tylko zwykłą zmianę warty okazują się wcale trafne.

NOWY SZEF O. Z. N. U MARSZ. SEJMU I SENATU

Nowy szef OZN. p. gen. Stanisław Skwarczyński ma złożyć w dniu jutrzejszym wizyty obu Marszałkom Izb Ustawodawczych. Podczas wizyt tych mają być poruszane ważne sprawy polityczne.

Czonowi sławkowcy dalej wierni

swemu wodzowi

Przed dwoma dniami odbyła się w Warszawie poufna konferencja „sławkowców“ w mieszkaniu prywatnym jednego z wybitnych działaczy byłego BBWR. Charakterystycznym jest, że wersja, krążąca na ten temat, wymienia szereg nązwisk, grających dzisiaj nie podrzędną rolę w OZN. pozatem stoją oni do usług płk. Sławka.

2 wielomówiące audiencje

na Zamku

(Telefonem z Warszawy).

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj na Zamku pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowskiego oraz szefa OZN. gen. Stan. Skwarczyńskiego.

Rozmowy Pana Prezydenta z min. Poniatowskim są specjalnie podkreślane i komentowane.

Min. Kościałkowski konkretyzuje

uchwały P. O. W.

Warszawa (tel.) W tych dniach wyłoniona została komisja porozumiewawcza Związku Legionistów i P. O. W. Jest ona skonkretyzowaniem uchwał i rezolucyj, jakie zapadły na wileńskim zjeździe P. O. W.

Zebranie Głównej Komendy Zw. Legionistów

Dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczór odbyło się pod przewodnictwem gen. Kruszewskiego posiedzenie Komendy Głównej Związku Legionistów. Gen. Kruszewski oświadczył, iż na skutek rozkazu pułk. Koca obejmuje z powodu wyjazdu pułk Koca na dłuższy urlop, obowiązki komendanta. Dalsza część zebrania poświęcona była wyłącznie wewnętrznym sprawom organizacyjnym.

BOMBARDOWANIE BARCELONY

Barcelona — Nad Barceloną i Reus przeleciały trzy bombowce powstańcze, które zrzuciły bomby. Szkody materialne są dość znaczne. Jedna osoba odniosła rany.

Zagadkowy pożar gmachu generalnego inspektoratu armii japońskiej

Tokio. — Ubiegłej nocy pożar zniszczył gmach inspektoratu generalnego armii. Najważniejsze dokumenty zostały uratowane. Przyczyny wypadku są nieznane.

Szanghaj. — W czasie bombardowania portu Hoihu na wyspie Hainan przez samoloty japońskie trafiony został dom dyrektora Standard Oil Company. Zniszczeniu uległy główna kwatera, stacjonowanej tam dywizji chińskiej oraz pięć domów.

Szanghaj. — Zajęcie przez Japończyków Tsingtao zostało zakończone. Na redzie w Tsingtao znajduje się około 30 okrętów japońskich, z których 10 służy do transportu wojsk japońskich.

Niedokończony zawsze spektakl...

Od żałobnego, pełnego tragizmu dnia zgonu Wielkiego Marszałka prawie w każdej chwili cięższej sytuacji, czy to wewnętrznej, czy zagranicznej Państwa, wypływa gdzieś z głębin dziwnego zacisza, jak gwiazda nadziei — nazwisko najbliższe go towarzysza prac Józefa Piłsudskiego, gen. broni K. Sosnkowskiego „Rycerza bez skazy“ którego dewizą życia są tylko krótkie a potężne słowa ryte na krzyżu Virtuti Militari: „Honor i Ojczyzna“.

I dziwna w Polsce rzecz... Bez szumnych, sążnistych doktrynerskich deklaracji, bez anten radiowych, bez olbrzymiego aparatu agitacyjnego, różnych sztabów, bez trybun wiecowych nakazów partyjnych czy z „góry“ — sam dźwięk tego nazwiska niesie z sobą jakąś dziwną otuchę i wiarę w lepsze jutro — siłę narodu, odporność i moc.

Miłością głęboką, serdeczną otacza osobę swego szefa sztabu brać legionowa, wszystkie organizacje niepodległościowe i kombatanckie, z szacunkiem chyli przed nim głowę szary robotnik, świat pracy i wysoki dygnitarz — wielkie, szlachetne tak potrzebne Polsce walory umysłu, duszy i serca, uznaje tak lewica, jak i prawica.

Toteż nic dziwnego że ilekroć razy padały dwa tylko słowa: Kazimierz Sosnkowski — echo czyste, niczem nie zmącone odpowiadało po całej Rzeczypospolitej: zgoda! zgoda! zgoda!... Ale w tej samej chwili gdzieś tuż przed samą sceną, na którą miał za tą zapowiedzią wkroczyć, szybko rozpościerały tajemnicze siły grubą, pluszową kotarę, która nie tylko zasłaniała wkraczającego bohatera, ale i przezornie tłumiła wszelki głos zjednoczonego w tym jednym wypadku ansamblu polskiej rzeczywistości. Spektakl był skończony.

I znowu długo cisza... życie dalej kulawo kroczyło przez wyboje i zaułki, aż nie utknęło znowu na jakiejś cięższej przeszkodzie, ciężkiej do przebycia, no i... od początku, da capo: wytężone, zmęczone oczy szukają kogoś wokół, ktoby pomógł wybrnąć, ucho przyłożone do ziemi—matki sili się, by usłyszeć choćby najcichszy szmer zbliżających się kroków tego zbawcy, w którego cała istota ludzka tak podświadomie wierzy... wiary pełen głos woła znowu... i znowu czyściutkie echo tysiąckrotnie i milionkrotnie nadzieji okrzyk ten oddaje.

Czy znowu ułudnie...

Dziś znowu po całej, zdezorientowanej, rozbitej na grupy i grupiątka, na familje i famlilijki polskiej krainie niesie wiatr poszumną wieść: „Kazimierz Sosnkowski“.

Wieść ta wybiegłszy z Warszawy dni temu dwa — gna chyżo w kraj, dociera do sinych fal Bałtyku, obija się o bloki granitu Tatr — niesie się po poszumnej smreczynie przez Karpaty by z tamtąd dotrzeć do polskich nawet biednych chat.

Wierzyć... czy nie wierzyć?...



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski

Dlaczegoż nie... przecie... coś w tem musi tkwić... Przecie przy dźwięku tego nazwiska robi się na sercu, no i... w mózgu lżej... Jakaś wiara że człowiek ten, w którego stronę zwracają się tylekrotnie, w ciężkich chwilach oczy niemal całej Polski, żenajbliższy współpracownik Wielkiego Marszałka, demokrata szczery, człowiek hartowny, który nie szuka rozgłosu, nie uznaje krętych dróg, ma za sobą serca miljonów i miljony te sercem a nie nakazem i doktryną zjednoczy — może w Polsce odegrać,- jak słusznie ostatniemi dniami mówi się głośno w Warszawie - bardzo wielką i zbawienną dla naszego życia, bytu mocarstwowego i potężnej, z niebezpieczeństw wielkich drwiącej, zjednoczonej demokracji —rolę.

Dlaczegóż zatem... nie!

Czy znowu —spektakl bez ak tu ostatniego?...

B. Rembowski.

Mamy odwagę cywilną...

Ustąpienie płk. Koca, po którym nikt żałoby nie wdzieje, umacnia nas w przekonaniu, że monopartyjny totalizm nie jest zbawienną receptą dla naszego Państwa. Falanga piór wyzuta ze wszelkich skrupułów, lansująca uprzywilejowanie jednej grupy w narodzie przy naszej konstrukcji państwowej i wielkim odsetku mniejszości narodowych, wywołać musi tylko osłabienie wewnętrzne i utrudnia tak konieczną wewnętrzną konsolidację.

Dzisiejsza „Polonia Restituta“ po prawieże rocznym doświadczeniu wskazującym, że wprowadzenie polityki do życia młodzieży, wykoleja ją i wpycha w jej ręce czarną żagiew zastoju, bo przez grad napaści, zamachów, krzywd i prześladowań, bicie szyb, które poprawiają bilans handlowy wprawdzie zaprzyjaźnionego państwa belgijskiego, a nam prócz wstydu nic nie przynoszą, nie rozwiązują zagadnień wewnętrznych, tylko je zaostrzają.

Koncepcje polityczno-prawne, wynikłe z deklaracji z dnia 21. lutego i 28. czerwca ub. r. nie wyżłobiły w społeczeństwie tej jedności, o którą chodziło twórcom zjedoczenia narodowego. Partie polityczne nazwane „antykwariuszami“ nie znikły, ale konsolidowały się i znalazły drogi i metody nietylko taktyki, ale samej zasady prawdziwej demokracji.

Zrzeszenia uprzywilejowanego klanu w społeczeństwie nie zmontowano ale doprowadzono do tarć we własnym obozie. Musimy zrozumieć, że ogólne położenie światowe, podzielone na trójkąty ideowe, między którymi polska polityka oscyluje, wymaga jak największej i to natychmiastowej konsolidacji wszystkich, bo gdy wydzwoni godzina walki o całość, o wolność, musi nas wszystkich znaleźć pod jednym sztandarem, któremu na imię: **„wszystko dla Państwa“.**

Wyjątkowa przebiegłość demagogów, stwarzająca maskarady społeczne „niewiadomszczyzny“ wraz ze wszystkimi swoimi przybudówkami, szerząca procesy gnilno-rozkładowe i zasłaniająca realną ocenę zjawisk społecznych doprowadza do niezdrowego hipernacjanalizmu i nierealnych reformatorskich zapędów, prowadzących do wszystkiego zła, które obecnie hasa w terenie.

Rząd dusz nie może dzierżyć jeden uprzywilejowany rozkazem klan ludzki, bo doprowadza do skrachowanego kramarstwa, zmieniającego nazwę i szyld, aby pozyskać kredyt moralny dusz. Staje się ono sposobem, pilotującym pochód reakcji, staje się kuźnią obcych haseł, wytwarzającą obręcz nienawiści i czynów nieprzebierających w środkach. Bezpłodne te wysiłki i zbankrutowane zasady rabują tylko kapitał narodowy, stwarzają niepewne warunki życia publicznego zamiast zharmonizować słusznie należne wszystkim prawa i poprzeć przyjacielską życzliwość, zażegnywać konflikty. Tępe prostactwa, lejące trujące łzy, które przepalają jak rdza, węzły wzajemnego zaufania współobywateli i wychowują rekordzistów w sianiu jadu i wewnętrznych niepokojów i przeze głoszenie bezkrwistych formułek starają się wyszydzić i poniżyć zażyłe braterstwo krwi, zawarte dawniej między współobywatelami w ciężkich chwilach dla Państwa. Musimy nareszcie doczekać się skierowania zwrotnic na skoordynowany wysiłek dla Państwa i rozpocząć wspólny marsz na drogę państwowo-twórczą.

Mamy bezkompromisową odwagę cywilną poruszyć obecnie te bolączki chociaż zdajemy sobie sprawę, że każde poruszenie tego problemu wywołuje okrakanie piszącego - jako agenta kominternu, obcej agentury lub conajmniej jako szerzyciela wrogich haseł dla Państwa i jego całości. W zacietrzewieniu swoim przeciwnicy mają przyćmiony zdrowy sąd o tych problemach i nie widzą, że w terenie każda opieszałość w załatwieniu może zaważyć na bardzo istotnych, życiowych dla Państwa sprawach.

Coraz to więcej piekący staje się problem uspokojenia wrzenia w terenie, a przez uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, rozpisanie i sprawiedliwe przeprowadzenie nowych wyborów, bez opieki ze strony władz administracyjnych prężność osłabnie zacznie się prawdziwie twórcza praca...

Ten dzień będzie historyczną datą dla rzeczywistości Polskiej, datą wyjścia do prawdziwie wielkiego marszu wzwyż.

K. B.

Wieś domaga się arcydzieł
literatury polskiej

Na zebraniach organizacyj wiejskich, a również i na łamach fachowej prasy rolniczej — odzywają się coraz częściej głosy wsi o dobrą książkę.

Wieś uskarża się, że zarzuca się ją przeważnie wydawnictwami fachowymi; są one dla ludności wiejskiej niewątpliwie bardzo potrzebne i pożyteczne, ale działają one tylko jednostronnie, bynajmniej nie wypełniając tej luki, jaką wieś odczuwa pod względem czytelnictwa.

Zresztą dużo z tego, co może dać rolnikowi tani i popularny podręcznik fachowy, zastąpiło dziś radio. — Wieś zatem chce czytać nie tylko o uprawie buraków czy hodowli krów, ona pragnie również wierszy, nowel, powieści i t. d.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wołania te podnoszą zwłaszcza chłopi. Podkreślają oni, że wieś polską zalewają obecnie fale powrotnego analfabetyzmu.

Młodzież wiejska, wychodząca ze szkółek o niskim programie nauczania, nie tylko nie ma możliwości dokształcania się, ale wprzągnięta zbyt wcześnie w jarzmo pracy, trosk i obowiązków życiowych, zapomina zdobytej wiedzy, powracając do kompletnego analfabetyzmu.

To też czynnikiem dokształcania i oświaty pozaszkolnej, podtrzymywania ducha i potrzeby oświaty na wsi — może i powinna być dobra książka.

Chłopi wyraźnie wskazują tu, że chodzi im o arcydzieła literatury polskiej, wymieniając takich poetów, jak Mickiewicz, Słowacki, Kasprowicz, Wyspiański, Tetmajer, Asnyk, Konopnicka, Orkan, Staff, a z prozaików —Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Weyssenhof, Orzeszkowa, Reymont, oświaty pozaszkolnej, podtrzymywa

Otwiera się tu wdzięczne pole pracy zarówno dla dobrowolnych organizacyj rolniczych, jak i dla Komitetu do Spraw Kultury Wsi. Co do jednego jeszcze zastrzega się wieś: książki muszą być tanie!

Pamiętaj o Pomocy Zimowej dla bezrobotnych

Nagonka przeciw demokracji

Potężną była manifestacja lewicy polskiej na zgromadzeniu niedzielnym, odbytym w Warszawie pod hasłem: „Demokracja w ofenzywie". To wystarczy, aby reakcja polska, endecka i „morgesowa", uderzyła na alarm. Na każdym zebraniu znajdzie się fanatyk, albo po prostu prowokator, który dla swoistych, lub kupionych celów, wykrztusi ze swego gardła jakiś okrzyk. Tak było także na wspomnianym zebraniu w czasie przemówienia przedstawiciela Stronnictwa Ludowego, adwokata Gralińskiego.

Prasa endecka i morgesowa jakby tylko na to czekały. Uchwyciły się niby pijany płotu tego głupawego incydentu, i hulajże na demokrację, że to niby komunizm i t. d.

Żer wspaniały. Ale nagonka zbyt przejrzysta, by nie zdradzała środowiska i celu. Miarą wartości tej endo-morgesowej (pokrewne dusze zawsze znajdą wspólny język) napaści na obóz demokratyczny, do którego pragnęłoby się zaliczać także „Stronnictwo Pracy" — jest to, że nawet organ „Lewiatana" „Kurier Polski" przychylnie ocenił hasła wiecu demokratycznego. Tylko czekać jak endo-morgesowcy oskarżą „Kurier Polski" o sprzyjanie... komunizmowi, czy socjalizmowi.

Bo tenże organ „Lewiatana" we własnym, dobrze zrozumiałym interesie napisał:

„W szerokich kołach utrwala się przekonanie, że Polska demokratyczna, Polska walcząca o godność człowieka i swobody obywatelskie ma dwóch wrogów śmiertelnych: faszyzm czy li totalizm i komunizm".

A więc podobnie jak cały obóz demokratyczny, również i wielki przemysł, największego wroga demokracji upatruje w totaliźmie i komuniźmie.

Tylko organ Stronnictwa Pracy, suchotniczej partii, chcącej w swym tylko przekonaniu, uchodzić za demokratyczną, naigrawa się, — zresztą bez szkody, — z demokracji, reprezentowanej przez lewicę polską.

Już raz pisaliśmy o tym, że „morgesowcy" i endecy, pracują ukrycie w kierunku utworzenia wspólnej platformy działania. Obecnie mamy próbkę tego „jednolitego frontu" endo - morgesowego. Morgesowcy zapominają o tym, że ktoś z wysokiego miejsca zrównał już raz endeków z komunistami. To im jednak nie przeszkadza tworzyć z endekami „sitwy" i ujadać na obóz demokratyczny, który na serio wypowiedział walkę endo - komunie.

Ludowcy odmówili morgesowcom współpracy, odprawieni z kwitkiem szukają przytułku w endecji.

Wart pac pałaca **Ster.**

Bilans Banku Polskiego za 1937 r.

w porównaniu z rokiem poprzednim

Zapas złota w Banku Polskim wzrósł w ciągu roku 1937 z sumy 392,9 miln. do 434,9 miln. zł., a więc o 42 miln. zł. Jednocześnie pieniądze zagraniczne i dewizy wzrosły o 6,4 miln. zł., z sumy 29,7 miln. zł. na 36,1 miln. zł. Ogółem więc rezerwa kruszcowo - walutowa instytucji emisyjnej wykazała w roku ubiegłym wzrost o 48,4 miln. zł.

Portfel wekslowy nieznacznie się zmniejszył w ciągu roku ubiegłego, a mianowicie o 20, 4 miln. zł., obniżając się z sumy 681,3 miln. na 660,9 miln. zł. Poważny spadek zaznaczył się również w pozycji zdyskontowanych biletów skarbowych, mianowicie o 43,6 miln. zł. do 23,3 miln zł. oraz w pozycji pożyczek zabezpieczonych zastawami o 83 miln. do 24,3 miln. zł. Niewielki spadek o 7,7 miln. zł. wykazała również pozycja papierów procentowych własnych, ze 136,4 miln. do 128,7 miln. zł.

Dług skarbu państwa obniżył się o 10 miln. zł., z 90 miln. do 80 miln. zł. Znacznie wzrosła natomiast pozycja „inne aktywa", mianowicie o 58,2 miln. zł., z 200,3 miln. do 258,5 miln. złotych.

W pasywach znaczny wzrost wykazuje pozycja natychmiast płatnych zobowiązań, a mianowicie o 68,1 miln. zł. do 359,7 miln. zł. Największy wzrost, bo o 34,1 miln. złotych wykazały rachunki żyrowe kas państwowych, które zwiększyły się z 1,4 miln. do 35,5 miln. zł., pozostałe rachunki żyrowe wzrosły o 23,4 miln., a różne rachunki o 10,6 miln. złotych.

Wielki spadek nastąpił w pozycji „inne pasywa", która zmniejszyła się o 160,9 min. zł., ze 340,8 miln. zł. do 179,9 miln. zł.

W wyniku omawianych zmian, obieg pieniężny powiększył się nieznacznie o 35,7 miln. zł. i wyniósł 1,059,5 miln. zł., w porównaniu do sumy 1.033,8 miln. zł. na koniec roku 1936.

Pokrycie kruszcowe obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyniosło na dzień 31. XII. 1937 r. — 32,97 proc. w porównaniu do 32,07 proc. z przedroku.

—X—

Asymilacja w oświetleniu pewnych obozów społecznych

Obecne czasy, tak bardzo obfitujące w problemy natury społecznej, mają nie byle dylematy do rozwiązania, z którymi zmagać im się wypadło.

Nawet najwybitniejszy sociolog, którego życie upływa na studiowaniu spraw społecznych — jest niejako specem od tych kwetii — nie waży się na stwarzanie formułek, w których mieściłoby się bez reszty rozwiązanie społecznego zagadnienia. Rzeczywistość obiera sobie drogi, które dla wszelkiej, najlogiczniejszej nawet teorii, są bezdrożem.

Problemy społeczne tworzy życie, a nie teoria życia. Niejednokrotnie dało się stwierdzić, że pomiędzy ścisłą matematyką wiedzy, a przypadkowością zbiegu wydarzeń, istnieją rozbieżności, nie dające się w teorie ująć. Z tych właśnie przyczyn, każdy teoretyk, który przygotowuje formułkę dla jakiejś kwestii życiowej, chcąc być ostrożnym, zastrzega sobie z góry możliwości odwrotu.

Są pewne wymiary, w których szara teoria wiedzy, wobec trudności konfrontacji z rzeczywistością, mieści się bez reszty. Jednak w życiu codziennym, tym, którym żyje ulica, ta teoria napotyka na przeszkody, których spodziewać się nie mogła.

Życie jest zatym wymiarem, w którym szara teoria wiedzy z łatwo ścią zmieścić się nie może.

Wszystkie powyższe maksymy, w oświetleniu wiedzy ścisłej, wydać się muszą paradoksami, ponieważ wiedza ścisła niechętnie operuje hipotezami, sięgając raczej w wymiary pewników.

A jednak! Jednak widzimy na przykładach nam najdostępniejszych, bo tych, które krzyżują nasze codzienne drogi, że istnieją zjawiska życiowe, żadną miarą nie dające się wcisnąć w ściśle obliczone równania teoretyczne.

Do tych zjawisk z codzienności, na leżą między innymi i zagadnienia socjologiczne, o które nam właściwie w tej chwili idzie. Socjologia jest nauką, biegnącą równolegle z filozofią, zazębiającą się z nią w wspólnocie źródłowej. Jest zatym nauką starą, o najlepszej tradycji, opartej na znakomitych autorytetach. Tak filozofia, jak i socjologia przeżywały i przeżywają okresy, które dla ścisłości naukowej określa się jako kierunki. Nie miejsce w tym krótkim szkicu na wyszczególnianie tak filozoficznych, jak i socjologicznych kierunków, jakie nauki te przechodziły przez wieki, sprawę tę podkreśla się tylko dla celów, o których poniżej.

Wszelkie warunki w nauce, są punktem wyjścia — niejako fundamentem dla teorii. Odnosi się to przede wszystkim do tej gałęzi wiedzy, która opiera się o abstrakt — a więc o zjawiska bez stałych i zamkniętych wymiarów. Socjologia jest wiedzą abstrakcyjną i z tych właśnie przyczyn podlega bardziej, jak nauki przyrodnicze, oparte o zjawiska fizyczne, fluktuacjom kierunkowym.

Wystarczy wejść w gęsty las socjologicznych teorii, aby się przekonać, ile tam kierunków, ile rewolucyjnych zmian i ile skreślań w samych fundamentach tej nauki.

Wiadomo, że decydujący wpływ na ukształtowanie się życia społecznego miały przeróżne czynniki — po cząwszy od najprymitywniejszych, jakimi są klęski żywiołowe — a skończywszy na wpływach doktrynerskich, jakimi są teorie szarych eminencji życia intelektualnego. Z tych właśnie przyczyn, kierunki podstawowe socjologii ulegały pewnym zmianom, jeżeli nie zasadniczym, to w każdym razie podrzędniejszym.

Życie społeczne znajduje swoje od zwierciedlenie w socjologii — tam też da się stwierdzić, że okresy społecznego spokoju, czyli t. zw. ciszy, trwają krótko i mieszczą się zawsze conajwyżej w czasokresach jednego wieku — rzadko przekraczając ten czasowy wymiar.

Wszystkie te powyżej w skrócie i popularnie przytoczone racje naukowe, dotyczące sprawy życia społecznego, niechaj służą jako podstawy dla kąta widzenia, z jakiego patrzeć nam wypadła na przemiany, dokonywujące się w ludzkich zbiorowiskach.

Życie ludzkich zbiorowisk znajduje się bowiem w tej chwili w stadium, jakie nazwać można „in statu nascendi" — czyli w okresie tworzenia się nowej formy społecznej.

Jeżeli dla powstania tak prostego i nie skomplikowanego związku chemicznego, jakim jest np. woda, składająca się z dwóch tylko pierwiastków — wodoru i tlenu — potrzebne są czynniki pomocnicze o bardzo szerokiej skali, cóż w tem dziwnego, że formowaniu się nowego życia zbiorowego ludzi, towarzyszy również bardzo szeroka skala zjawisk ubocznych. Te zjawiska uboczne, wyrażające się wyładowaniem różnego rodzaju energii, tworzą chałaśliwy zamęt, u końca którego powstanie nowa forma społeczna, mająca widoki utrzymania się przez wiek cały, jako forma panująca.

I znowu umysły ludzkie się uspokoją, znowu życie powróci do znośnej normy — i znowu ludzie będą ku sobie pozierali dobrze, łagodnie, bez złych. zwierzęcych błysków w oczach — po ludzku.

Nie wolno więc dać się wyprowadzać z równowagi i spokoju przez hasła, puszczane w obieg bądź dla niepokojenia małodusznych, bądź demagogicznie — bądź wreszcie celowo dla propagandy swoich zamierzeń.

Z pośród niepokojących obecnie haseł, najkrzykliwsze dotyczą sprawy asymilacji. Przez asymilację rozumie się zespolenie różnych jednostek ludzkich, odmiennych od siebie religią, rasą i narodowością w jedną integralną całość, stanowiącą kulturalno - ekonomiczny trzon.

Takiemu zespoleniu się ludzi, którym idea demokracji jest podstawą ich politycznej racji, sprzeciwiają się zwaśnione ze sobą obozy, ostrzegając ce elementy skłonne do asymilacji, przed niebezpieczeństwem takiego fałszywego pociągnięcia politycznego.

Hasła te dwojaki mają cel. Jeden obóz stara się potrzebne sobie elementy przeciągnąć do siebie, ostrzegając przed zbytnim optymizmem — drugi zaś, chcąc się dla osobistych wygód pozbyć tych czynników, również obrzydza im ich olimpijski umiar, strasząc groźnemi represjami.

A ten biedny, zasymilowany już silnymi, nie dającymi się zaprzeczyć prawami z kulturalno - ekonomicznym trzonem społeczeństwa człowiek dla którego nowe teorie socjologiczne nie przedstawiają żadnych przekonywujących racji, poza racje doktrynerskie, drży o swoją skórę, bo zwaśnione obozy grożą okrutniejszymi karami, jak karą przepędzenia z raju.

Tym właśnie asymilatorom o olimpijskim umiarze współżycia społecznego, poświęcone są te słowa. Poza w skrócie opowiedzianymi dziejami teorii socjologicznych, przypomina im się jednocześnie, że i największe prawdy naukowe, które do dnia dzisiejszego są słońcami wiedzy ludzkiej, niegdyś były tępione na równi z zbrodnią pospolitą, lub czarną magią, mającą ludzkości nieść zagładę. wystarczy przypomnieć takie nazwiska, jak Giordano Bruno, Galileusz i w. in., aby zdać sobie sprawę z tego, jakimi drogami kroczyła prawda i z czym walczyć jej wypadło. Ich wiedzy proroczej przeciwstawiano tak logiczne argumenty, jakie demagogia przeciwstawia demokracji, zasymilowanej w jeden, olbrzymi trzon kulturalno - ekonomiczny, wiążący wszystkie społeczeństwa w jedną całość — ludzi dobrej woli.

Flen.

Ochrona lokatorów zostaje utrzymana

SEJM PRZYJĄŁ USTAWĘ W BRZMIENIU SENATU

Po długiej dyskusji nad poprawkami Senatu do ustawy ochrony lokatorów przystąpiono na wczorajszym posiedzeniu Sejmu do głosowania przez wyjście przez drzwi.

79 POSŁÓW ODPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA POPRAWKAMI SENATU — 77 PRZECIW.

Wobec tego poprawki Senatu zostały przyjęte i ochrona lokatorów zostaje utrzymana.

Wynik głosowania większość Izby przyjęła oklaskami. Pochód głosujących za poprawkami Senatu otworzył Sommerstein. Obok niego kroczyli posłowie Miedziński i Żeligowski. wicemarszałek Schaetzel itd. Tym samym cała ustawa o ochronie lokatorów została przyjęta w brzmieniu Senatu.

Rewelacyjna interpelacja księdza Lubelskiego

Warszawa. — Poseł ks. Lubelski zgłosił do p. premeira oraz ministra poczt i telegrafów interpelację w sprawie gwałcenia w urzędach pocztowych tajemnicy listowej. Interpelacja powiada:

Dnia 22 grudnia ub. roku wrzuciłem do skrzynki pocztowej w Sejmie list, zaadresowany do b. marsz. Sejmu p. M. Rataja, w którym dziękowałem mu za przesłane mi gratulacje z powodu nominacji mojej przez Ojca św. na infułata - dziekana kapituły katedralnej w Tarnowie.

Dnia następnego dostał p. Rataj list Koperta tego listu z pieczęcią poczty sejmowej była adresowana, jak to później p. Rataj stwierdził, moją ręką, wewnątrz zaś był list pisany inną ręką, od jakiegoś nieznanego ani mnie, ani p. Ratajowi Eug. Chmielewskiego z Przywuchy na Wołyniu. Następnego znowu dnia, to jest 24 grudnia 1937 r., zawiadomił p. Rataja adw. dr Ołpiński z Warszawy, ul. Nowogrodzka 8, że otrzymał kopertę z pieczęcią poczty w Dubnie na Wołyniu, adresowaną ręką Eug. Chmielewskiego, a wewnątrz koperty list. ks. Lubelskiego, napisany do p. Rataja.

Nie potrzeba być detektywem, by na podstawie powyższych faktów stwierdzić, że mój list wysłany przez pocztę sejmową do p. Rataja i list p. Eug. Chmielewskiego do adw. Ołpińskiego, zanim doszły do rąk właściwych adresatów, były przez kogoś w urzędzie pocztowym w Warszawie otwierane, przy czym zawartość kopert przez przeoczenie została zmieniona.

Wypadek ten potwierdza opinię tych ludzi, którzy opierając się na podobnych zdarzeniach twierdzą, że w Polsce listy pewnych osób są w urzędach pocztowych przeglądane i notowane i dlatego osoby, listy w ważniejszych i poufnych sprawach pisane wysyłają nie pocztą, ale umyślnymi posłańcami albo dobrze oklejone nie raz i w kilku kopertach.

Następnie ks. Lubelski powołuje się na to, że tę tajemnicę listów gwarantuje nie tylko konstytucja ale i przepisy pocztowe oraz przepisy karne i zwraca się do prezesa Rady Ministrów oraz ministra poczt z zapytaniem co zamierzają uczynić w sprawie konkretnego wypadku pogwałcenia tajemnicy listowej odnośnie listu jego pisanego do p. Rataja i listu p. Chmielewskiego zaadresowanego dra Ołpińskiego.

—X—

Sensacyjny list gen. Żeligowskiego

„Tworzenie OZN. na terenie parlamentu, uważam za drogę krępowania działalności poselskiej“

Wczoraj przed plenarnym posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Wojskowej.

Przed porządkiem dziennym wice przewodniczący Komisji, wicemarszałek Schaetzel udzielił głosu posłowi dr Thurnowi, który wygłosił następujący wniosek: „Wnioskodawcy wnioseknagły, aby w związku z litem wystosowanym do gen. Żeligowskiego przez 16 członków Komisji Wojskowej oraz oświadczenia p. generała na plenum Sejmu w dniu 22 grudnia ubiegłego roku porządek dzienny posiedzenia komisji został uzupełniony przez wstawienie jako punktu pierwszego sprawy ustąpienia przewodniczącego Komisji Wojskowej, gen. Żeligowskiego. Wniosek ten uzyskał w głosowaniu większość.

Potem odczytano list Żeligowskiego o nast. treści:

Szanowny Panie Marszałku: Na terenie Komisji Wojskowej powstały dwie sprawy:

1) Rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. To sprawa, jako dotycząca wojska musi być natychmiast załatwiona. Przesyłam przeto projekt ustawy i proszę Pana o zwołanie Komisji.

2) Druga sprawa dotyczy mojego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2-go grudnia.

Otrzymałem od kilkunastu posłów, członków komisji pismo, że wobec różnicy poglądów jaka się ujawniła między nimi a mną na rolę Wodza Naczelnego w Państwie nie uważają za możliwe dla siebie współpracować ze mną, jako przewodniczącym Komisji Wojskowej.

Dla uniknięcia wszelkich niejasności przypominam, że treścią moich przemówień z 2 grudnia było nie omówienie roli naczelnej władzy wojskowej w Państwie, lecz poddanie krytyce tych faktów, które świadczą o szukaniu dla ustroju Państwa jakichś nowych dróg zamiast ścisłego przestrzegania Konstytucji.

Z tego właśnie założenia wychodząc, stwierdziłem wówczas, że wydanie przez prez. Rdy Min. okólnika uważam za krok błędny, gdyż wprowadza dualizm władzy państwa, a podporządkowanie się Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych przekłada konstytucyjną odpowiedzialność premiera na Wodza Naczelnego.

Mówiłem także, że tworzenie OZN. na terenie parlamentu uważam za drogę krępowania niezależnej działalności poselskiej.

A co do roli Wodza Naczelnego w Państwie powiedziałem: „Oczywiście nie ma dziedziny najmniejszej, nie ma resortu, do którego by Wódz Naczelny nie miał wglądu największego. Pierwsi protestowalibyśmy, gdyby nowa konstytucja w czymkolwiek uwłaczała roli Naczelnego Wodza.

List panów posłów miał na myśli życzenie, ażebym złożył mandat prezesa komisji wojskowej. Tego uczynić nie mogę nie tylko dlatego, że dzisiaj w całej rozciągłości podtrzymuję poglądy wypowiedziane 2. 12. 1937 na plenum, ale także i dlatego, że tym przyznałmym rację autorom pisma, oraz usankcjonowałbym obyczaj krępowania roli posła w wypełnianiu swych obowiązków“. Podpisany gen. Żeligowski.

Po przeczytaniu tego listu poseł Thur złożył oświadczenie w imieniu 16 członków Komisji Wojskowej, że z gen. Żeligowskim współpracować nie mogą. Poseł Thurn zgłosił wniosek, by posiedzenie Komisji odroczono, a na następnym wybrano nowego przewodniczącego. Wniosek został przyjęty.

Junkrzy pruscy podnoszą głowę

Podziemna propaganda III. Rzeszy rośnie

Zurich. — Na całym terytorium Prus Wschodnich zauważyć się daje znaczny wzrost nastrojów monarchistycznych i dążenie do przywrócenia cesarstwa niemieckiego. Jednocześnie z dnia na dzień spadają sympatie prohitlerowskie i zauważyć się daje wręcz wroga rezerwa z jaką tutejsze społeczeństwo odnosi się do nar. - socjalistów.

W garnizonach stacjonowanych na terenie Prus Wschodnich prowadzona jest usilna propaganda przeciwhitlerowska.

Większość oficerów, podoficerów a nawet i żołnierzy nie odpowiada na hitlerowskie powitanie.

Pogłoski o powrocie do Niemiec cesarza Wilhelma z wygnania w Holandii przyjęte zostały wszędzie z niebywałym entuzjazmem.

Równocześnie zauważyć się daje wzmożona agitacja podziemna zalewająca armię potokiem ulotek, listów i druków bezadresowych.

Brak podstawowych produktów i ograniczenie spożycia przy jednoczesnym luksusie góry partyjnej, dro żyzna artykułów pierwszej potrzeby demoralizacja młodzieży wyrażająca się — wszystko to stwarza nastrój ustawicznego wrzenia i świadomości że hitlerowcy prowadzą Niemcy do nowej wojny, grożącej im katastrofą gorszą niż w roku 1918.

W obliczu parlamentu pracowniczego

Tylko dzień dzieli nas od zebrania się Kongresu Pracowniczego w Warszawie. Będzie on miał pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla ruchu pracowniczego. Z jednej strony nastąpi bowiem scalenie ruchu pracowniczego, który wespół z ruchem robotniczym i chłopskim, wpłynie na nowe ukształtowanie się życia gospodarczego i politycznego w Polsce, a z drugiej zadecyduje niewątpliwie o pozycji świata pracy w przyszłości. Szereg postulatów, wysuniętych przez Kongres ma usunąć bolączki i niedomagania świata pracowniczego a równocześnie zapewnić szerokim warstwom pracowniczym egzystencję i znośne warunki życia materialnego i duchowego.

Kongres zapowiada się bardzo interesująco. Obok czynników oficjalnych weźmie w nim udział ponad 200 delegatów z całej Polski, którzy przywiozą z sobą dyrektywy swych okręgów, oraz odnośne rezolucje.

* * *

Z ramienia Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) udział w Kongresie weźmie prezes tegoż, red M. Statter.

* * *

Wiceprezes Związku Zawod. Prac. Umysłowych p. Stanisław Wójcik obchodził Jubileusz 15-letniej pracy w zarządzie tegoż Związku, z okazji czego urządzono specjalną Wieczornicę i złożono mu gratulacje.

STYCZEŃ
15
Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro ziec. 1-8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Piątek: Feliksa
Sobota: Pawła pust.

Teatr-kino

Z TEATRU IM SŁOWACKIEGO
Piątek przedstawienia nie będzie

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
APOLLO: Więzień królewski
ATLANTIC: Siódme niebo i Niebezp. blondynka
BAGATELA: Krew na morzu i rewia Szkoła humoru
DOM ŻOŁNIERZA Książątko
PROMIEŃ: Czar cyganerii
STELLA: Znachor
SZTUKA: Dziewczę z Temperamentem
UCIECHA: Jej największy błąd
WANDA: Ich stu i ona jedna
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. Międzynarodowa Wystawa Światowa w Paryżu 1937 r.

Radio

Sobota, 15 stycznia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 „Kukułczęta" wesoła audycja dla dzieci 16.15 Koncert orkiestry wojskowej 17 Z galerii dziwaków Syberyjskich wygł. dr Roman Dyboski, prof. U. J. 17.15 „Od Aten do Bayreuah" „Belcanto zalewa świat" w opr. prof. Lucjana Kamieńskiego 18.15 Ostatni alchemik Krakowa wygł. dr Jerzy Dobrzycki 18.30 Utwory sławnych kompozytorów w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej 19 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Jak warszawscy harcerze po Wilnie wędrowali 2) Gawęda, 3) Polska i jej bogactwa „Hen na północ tam daleko" 20 Koncert muzyki ludowej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Namysłowskiego 21 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Trójki radiowej i Ewy Stojowskiej refreny 23 Muzyka taneczna.

ODCZYT DR MALINOWSKIEGO W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dziś dnia 14 bm. o g. 19 w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt pt. „Wojna gazowa przyszłości" wygłoszony przez dr Malinowskiego Mariana. — Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

ODCZYT HALINY KRACHELSKIEJ

W dniu dzisiejszym w Klubie Dem. w Warszawie insp. pracy p. Halina Krachelska wygłosi odczyt na temat „Przemycanie Hitleryzmu do Polski" Podawana swego czasu wiadomość przez niektóre pisma jakoby p. Krachelska wystąpiła z Klubu Demokratycznego nie jest zgodna z prawdą, gdyż znana ta działaczka nadal odgrywa w tej organizacji poważną rolę.

Kraków do wieczora...

Smutny epilog wiejskiej zabawy

Dziś rozegra się przed sądem Okręgowym w Krakowie epilog zabójstwa, które pod koniec ub. r. głośnym echem odbiło się w okolicach Krakowa. I tak na ławie oskarżonych zasiądzie gospodarz z Rybitw Franciszbek Włodarczyk, który jest oskarżony o zabójstwo Antoniego Muskały, zamożnego gospodarza z Rybitw.

Dnia 5 listopada ub. r. odbywała się w Rybitwach w mieszkaniu nieja kiego Walentego Korcyla huczna zabawa, w której brali udział między innymi osk. Włodarczyk, oraz Muskała.

Ponieważ Muskała pod wpływem pijaństwa awanturował się, przeto został on usunięty z zabawy. Mimo to jednak powrócił pod dom Korcyla i począł się dobijać do drzwi.

Osk. Włodarczyk podniecony ustawicznym dobijaniem się Muskały i zakłócaniem zabawy — chwycił w w pewnym momencie ciężką rurę żelazną służącą do podpierania drzwi i gdy któryś z obecnych otworzył drzwi zamachnął się z całych sił ową sztabą i uderzył Muskałę w głowę. Cios był tak potężny, że Muskała padł nieprzytomny na ziemię, a następnie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Trybunałowi przewodniczy dr Bobilewicz, oskarża prokurator Stawarski, powództwo cywilne imieniem osieroconej rodziny zabitego Muskały — wytacza adwokat Bernard Pleszowski.

DŁUGO POSZUKIWANY

wpadł w ręce policji

Onegdaj dokonały władze policyjne aresztowania Andrzeja Orczyka, robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego od dawna za kradzież garderoby, dokonaną jeszcze w czerwcu ub. roku na szkodę Kazimierza Lichego, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej 16

Nagły zgon przy szklance rumu

W restauracji Antoniego Rokosza przy ul. Mostowej zmarł nagle na udar serca Andrzej Bardylak, lat 67 w czasie, gdy siedząc swobodnie przy stoliku, popijał rum.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—×—

Aresztowanie złodziei wędlin

Mycoń Mieczysław, lat 27 i Trzos Jan lat 26 obaj robotnicy zatrzymani zostali za kradzież wędlin ze skle pu kupca podgórskiego przy ul. Tragutta.

—×—

NIEBEZPIECZNI WŁAMYWACZE

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Sąd Okr. Karny rozpatruje dziś sprawę Władysława Dębskiego i jego ośmiu towarzyszy, kilkakrotnie notowanych już o dokonywanie kradzieży i tym razem oskarżonych o dokonywanie szeregu włamań, m. in. do znanej firmy eksportowej „Craco via Bekon - Eksport".

Rozprawa potrwa dłuższy czas ze względu na znaczną ilość świadków.

* * *

Dymisja senatu akad. we Lwowie

na znak protestu przeciw ghettu ławkowemu

Lwów. — Według kursujących pogłosek, cały senat akademicki ma się podać do dymisji, gdyż większość senatu oświadczyła się przeciw ghettu, a pomimo to prorektor Longhamps utrzymał zarządzenie ghettowe.

W dniu wczorajszym podali się do dymisji delegaci wydziału medyczne go prodziekan Tokarski i prof. Kwietniewski.

Wysunięci jako kandydaci na rektora ks. prof. Klawek i prof. Koskowski nie zgodzili się na postawienie swej kadydatury.

Twierdzą powszechnie, że zostanie ponownie zaproponowane prof. Kulczyńskiemu objęcie stanowiska rektora.

Dowiadujemy się, że 15 prof. lwowskich złożyło swój podpis pod deklarację prostetującą przeciw ghettu ławkowemu.

Stalin o Polsce faszystowskiej...

Warszawa (tel.) Na wtorkowym zebraniu Rotary Clubu w Warszawie przemawiał ks. prałat Kwiatkowski o wpływach Kominternu w Eropie. Na podstawie bogatych materiałów dowodowych stwierdza m. in. prelegent, iż Stalin stawia Polskę na 3 miejscu wśród państw faszystowskich. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy, drugie Japonia.

CZY ZMIANA KIERUNKU?

Warszawa (tel.) W najbliższych dniach, Prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego b. marszałek Maciej Rataj ma złożyć wizytę gen. Lucjanowi Żeligowskiemu. Należy nadmienić, że po gen. Karasiewiczu - Tokarzewskim będzie to drugie spotkanie jednego z wybitnych przywódców Stronnictwa Ludowego i nawiązanie kontaktu z Obozem Pomajowym.

DZIŚ, 14 STYCZNIA W KAWIARNI PLASTYKÓW, Łobzowska 3, cieszącą się dużym powodzeniem szopka żywych masek „Herold i Ariowie", pióra Adama Polewki, 2 godziny humoru i ciętej, aktualnej satyry. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp 2 złote.

Rada Naczelna Z. Z. Z.

Warszawa (tel.) Pod koniec stycznia będzie zwołana do Warszawy Rada Naczelna Związku Związków Zawodowych. Na zgromadzeniu tym będą poruszane sprawy obecnej polityki wewnętrznej Państwa oraz Rada ma ustalić stosunek do innych organizacyj robotniczych. Referat ideowy ma wygłosić prezes Związku b. minister Jędrzej Moraczewski.

* * *

Wampiry które wysysają krew ludzkości...

Instytucja, znamionująca tragedię czasu. — Przyczyny strasznej zbrodni. Mózgi zatrute jadem kokainy. — Klinika psychiatryczna. — Biała trucizna

(Od wiedeńskiego korespondenta Krakowskiego Kuriera Wieczornego)

WIEDEŃ w styczniu

Utworzyła się w Wiedniu instytucja, znamionująca tragedię czasu.

Jak dawniej tworzono związki abstynenckie, tak obecnie grono lekarzy i społeczników, zrozumiało konieczność utworzenia „Ligi antykokainowej".

Rozszalał się demon kokainy, w stolicy nad modrym Dunajem i coraz liczniejsze porywa ofiary.

Niedawno zamordował w jasny dzień pchnięciem sztyletu młody mężczyzna nieznaną mu zupełnie kobietę.

Aresztowany nie mógł wyjaśnić przyczyny tej strasznej zbrodni.

Dopiero nazajutrz, gdy go z celi więziennej sprowadzono do protokołu, wyznał, iż zażył silną dawkę kokainy. W chwilowym obłędzie dokonał mordu.

W ostatnich tygodniach popełniono liczne kradzieże w magazynach sklepowych.

Okazało się, że popełniły je sprzedawaczki. Przy aresztowanych znaleziono białą truciznę. Kradły, by mogły kupić kokainę.

— — — — — — — — — — — — —

Nowozałożona ‚Liga" zwalczania zarazy kokainowej, zaprosiła przedstawicieli prasy zagranicznej i wiedeńskiej na zebranie informacyjne.

Profesor Pilcz przedstawił fakty, grozą przejmujące.

Na klinikę jego sprowadzono młodą, uroczą aktorkę. Od szeregu miesięcy zażywała ona kokainę.

W rezultacie ogarnęła ją manja prześladowcza.

Codziennie prawie zjawiała się na policji, robiąc fantastyczne doniesienia przeciwko rzekomym sprawcom niepopełnionych zbrodni.

Wszystkie doniesienia okazały się w końcu majaczeniem chorego mózgu, zatrutego jadem kokainy.

W białych murach szpitalnych leży teraz znana aktorka z oczami wpatrzonymi w głuchą dal...

— — — — — — — — — — — — —

Policja w Wiedniu rozpoczęła energiczną walkę przeciwko wampirom ludzkości, tajnym handlarzom kokainy.

Na zebraniu usłyszałem interesujące szczegóły o szmuglu kokainy.

Prawie wszystka kokaina sprowadzana jest z Niemiec.

Większe transporty idą jedynie statkami przez Regensburg.

Naturalnie, że te olbrzymie zapasy nie są wyłącznie przeznaczone dla Wiednia, gdyż nieraz jeden taki wielki ładunek mógłby wytruć pół miasta.

Jestto przeważnie „towar tranzytowy".

Z Wiednia idzie szmugiel na Węgry, do Jugosławii i do **Polski.**

— — — — — — — — — — — — —

Po zebraniu „Ligi" udaliśmy się na klinikę psychiatryczną, gdzie wybitni uczeni demonstrowali nam ofiary tego nieszczęsnego nałogu.

Wybitny profesor objaśnił wpierw co to jest kokaina. Służyła ona oddawna medycynie jako środek uspokający, aż dopiero po pewnym czasie odkryto, że szkodliwe strony kokainy przewyższają dodatnie.

Wiedza lekarska usunęła szkodliwe czyniki, podobnie jak np. odnikotyzowuje się papierosy, tak usunięto trujący jad.

Medycyna używa dziś przeważnie „novokain", przy operacjach itd. bez zgubnych skutków dla organizmu.

Nałogowi kokainiści mają nosy przeżarte - inni mają usta zupełnie spalone i budzą swym widokiem zgrozę.

Biała trucizna działa katastrofalnie na mózg ludzki. Kokainista zatraca pamięć, przestaje logicznie myśleć, a z odrętwienia budzi go jedynie dawka, która musi być coraz silniejszą.

Ratunek tylko w bardzo rzadkich wypadkach jest możliwy.

Typy, które nam w klinice przedstawiono, były doprawdy okropne.

— — — — — — — — — — — — —

Na salę wprowadzono 17-letniego chłopca. Wpierw innym sprzedawał potajemnie kokainę, ale po jakimś czasie zapragnął trującego haszyszu i z zapałem godnym innej sprawy, starał się prześcignąć towarzyszy do li w używaniu trucizny.

Organizm ma zupełnie zatruty.

Oczy niby czarna jama.

Bełkoce cichym, niezrozumiałym szeptem - a na pytania lekarza odpowiada dopiero po długim namyśle, nerwowo przeciera czoło, drży na całym ciele.

Profesor każe go odprowadzić i powiada z westchnieniem:

— Trup 17letni. Dla niego już nie ma ratunku.

— — — — — — — — — — — — —

Wprowadzają na salę kliniczną młodą kobietę.

— Kim jesteś? — pyta lekarz.

—Zdrową kobietą i nie wiem dla czego mnie tu trzymacie. Czego chcecie odemnie? Wróćcie mi wolność.

Chcę pracować, mam dzieci, męża...

Patrzymy na siebie zdziwieni...

Przecież ta kobieta zupełnie zdrowa...

Profesor spostrzegł nasze zdziwienie - uśmiecha się i pyta dalej:

— A czy kokaina jest pani niepotrzebną?

— Muszę ją mieć, by zagłuszyć ten straszny krzyk. Och, jak on okropnie woła...

— Kto?

— On, mój mąż... Słyszę wyraźnie: „Zginiesz, zamorduję cię...'

— Nic nie słyszymy... Cisza jest wokoło — powiada dobrotliwie lekarz.

— — — — — — — — — — — — —

.... Wponurą ciszę klinicznej sali wpada potworny, obłąkany śmiech nieszczęśliwej kobiety, oczy rozszerzają się, ręce prężą się w lęku obłędnym i jakieś charczenie, bełkotanie z ust pianą zalanych wybucha.

— He... he... Mój mąż chciał mnie zamordować... Alem odkryła jego plan szatański... Teraz na niego przyjdzie kolej. Oi, słyszę wyraźnie, znowu się odgraża... Ratunku! Ratunku!

Ręce nieszczęśliwej kobiety wyciągają się w próżnię...

Lekarz daje znak.

Służba wyprowadza pacjentkę. Lekarz objaśnia:

— Od trzech miesięcy znajduje się w szpitalu. Systematycznie zatruwając się kokainą, wpadła w manię prześladowczą. Uroiła sobie, że mąż chce ją zamordować, w rzeczywistości mąż nie szczędzi żadnych ofiar, by powróciła do zdrowia i jest ogromnie do niej przywiązany.

— — — — — — — — — — — — —

Jeszcze szereg nieszczęśliwych ofiar przesunął się przez salę kliniczną.

Straszne, potworne, grozę siejące obrazy...

Niby jakiś piekielny scenariusz...

— — — — — — — — — — — — —

— Bijcie panowie na alarm - mówił do nas wybitny psychiatra. — „Jeśli w krajach waszych ta biała trucizna nie uczyniła jeszcze tego spustoszenia i tylko nieliczne pochłonęła ofiary - ostrzegajcie ogół przed tym białym, niszczycielskim demonem.

Bo nie zna on różnic stanu i wszędzie szuka swych ofiar.

Prasa może tu spełnić swe zadanie...

Ostrzegajcie!

... Słuchaliśmy tych słów w ponurym milczeniu.

Ciszę przerywały rozpaczliwe okrzyki z pobliskich cel szpitalnych, w których leżały ofiary niszczycielskiej kokainy.

Roman Hernicz

Podnieść wytwórczość rolniczą

Wojna światowa dowiodła, że zagadnienie wyżywienia ludności i armii wobec odcięcia od źródeł dopływu surowców jest niemniej ważne od zaopatrzenia w sprzęt bojowy.

To też najbardziej pokojowe uspo sobione kraje od szeregu lat pilnie skrzętają się dookoła podniesienia wytwórczości roślinnej i zwierzęcej na taki poziom, który zapewniłby w tej dziedzinie zupełną samowystarczalność.

Jesteśmy krajem rolniczym, ale nie ze względu na wysokość produkcji, lecz skutkiem niezwykle wysokiego odsetka ludności, związanej z pracą na roli.

Produkcja nasza - zwłaszcza roślinna - niewiele przekracza granicę samowystarczalności, a wobec wzrastającego zaludnienia w kraju wymaga zwiększenia zdolności produktywnej warsztatów rolnych.

Rolnictwo polskie w okresie 20-tu lat naszej niepodległości zdołało poczynić znaczne stosunkowo postępy w kierunku wyrównania swej produkcji w odniesieniu do produkcji światowej.

Pomimo niewspółmiernie niskich cen w ciągu długiego szeregu lat bez względnie nieopłacalnych - rolnicy nie tylko nie ograniczyli produkcji, lecz przeciwnie, wydatnie ją podnieśli, pokrywając dzięki temu z nadwyżką wzrastające zapotrzebowanie ze strony coraz liczniejszej ludności Polski.

W produkcji czterech głównych zbóż przeciętna zbiorów z lat 1932-1936 wykazuje w stosunku do przeciętnej z lat 1910-1914 wzrost około 7%, przy wzroście obszaru uprawy o blisko 4%, podczas gdy analogiczne liczby dla produkcji światowej wykazują wzrost zbiorów około 9% przy zwiększeniu powierzchni uprawy o około 11%. Liczby te świadczą o wzrastającej w Polsce wydajności w dziale uprawy zbóż.

Jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą, to stan pogłowia zwierząt gospodarskich wykazują w 1936 r. w porównaniu z 1913 r. wzrost ilości koni o 9%, bydła rogatego o 17% i trzody chlewnej o 29%, podczas gdy w tym samym okresie ogólny stan pogłowia w 6-ciu większych państwach europejskich wykazuje spadek ilości koni o 10%, wzrost ilości bydła rogatego o 8% oraz trzody chlewnej o 24%.

W dziale produkcji zwierzęcej Polska wykazuje więc w odniesieniu do produkcji światowej stosunkowo większy jeszcze wzrost wydajności.

Mimo jednak tych pocieszających objawów rozwoju naszej produkcji rolnej, pozostajemy jeszcze zarówno w dziale produkcji roślinnej, jak i w dziale produkcji zwierzęcej, znacznie poniżej poziomu światowego. Gdy bowiem w produkcji czterech głównych zbóż przeciętna wydajności na 1 hektar w latach 1929-1935 wynosi dla Polski 12,9 kwintali — to w Danii 26,2 kwintali, a w Niemczech 19 kwintali. W dziale zaś produkcji zwierzęcej — liczba koni na 100 hektarów ziemi, użytkowanej rolniczo, wynosi w Polsce 14,9 gdy w Danii 17,4, a w Niemczech 11,8, bydła rogatego w Polsce 14,9 gdy w Danii 17,4, a w Niemczech 11,8, bydła rogatego w Polsce 39,9 w Danii 101,2, w Niemczech 65,9; trzody chlewnej w Polsce 27,6, w Danii 114,2, w Niemczech 79,4. Z cyfr tych wynika, że rozpiętość między Polską, a Europą zachodnią jest więc w dziale produkcji zwierzęcej dość znaczna.

Wszystkie te dane wskazują, że wysiłki nasze w kierunku podniesienia produkcji rolnej wogóle, a tym samym podniesienia wydajności z jednego hektara — muszą być coraz to bardziej intensywne. Wszystko, co zmierza do podniesienia kultury rolnej i usprawnienia gospodarstwa rolnego, musi być otoczone jak najbardziej wydatną opieką. Dotychczasowe posunięcia w dziedzinie polityki rolnej wskazują bowiem, że taka właśnie opieka i pomoc wydaje jak najlepsze rezultaty.

Uruchomienie działalności

Tow. Ubezp. „Przyszłość"

Uruchomienie Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość" wchodzi na tory realne, bowiem ogół ubezpieczonych, zorganizowany w związek posiadaczy polis, przykłada się samoczynnie do utrzymania w stanie nale żytej równowagi interesów spółki, celem dalszego jej rozwoju.

Na ogólną kwotę kapitału ubezpieczonego 28.000.000 zł. już około 65 proc. posiadaczy polis zgłosiło wiążącymi deklaracjami swą 20-procentową redukcję przypadających im od Towarzystwa świadczeń, co w wyniku finansowych pokrywa całkowicie dotychczasowe straty spółki.

Z drugiej zaś strony główny akcjonariusz (konsorcjum polskie na czele z K. K. O.) ma w tym stanie rzeczy uzasadnioną podstawę do restytuowania kapitału akcyjnego w jego dotychczasowej statutowej normie = 1.000.000 złotych.

W tym pomyślnym dla interesów Towarzystwa układzie finansowym są wszelkie widoki podniesienia likwidacji spółki, a więc całkowitego uruchomienia działalności Towarzystwa.

Należy zauważyć, iż dotychczasowe fundusze rezerwowe tejże spółki w kwocie 6.975.932 zł., ulokowane w walorach i trzech dużych realnościach dochodowych, wolnych całkiem od obciążeń (dwie w Warszawie, jedna zaś we Lwowie) pozostają nienaruszone, jako zabezpieczenie ustawowe interesów ubezpieczonych, a ogólny dochód roczny, osiągany przy administrowaniu tych funduszów, zaspakaja nie tylko koszty administracyjne spółki, lecz pomnaża również i zasoby tychże rezerw.

—X—

TRYBUNA SPORTOWA

Skład pięściarski przeciw Polsce
już gotów

Niemiecki Związew Bokserski ustalił już skład reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, który odbędzie się w Poznaniu, 13 lutego. Skład ten przedstawia się następująco:

waga musza — Tietsch (Berlin),
kogucia — Graf (Berlin),
piórkowa — Miner (Wrocław),
lekka — Nürnberg (Berlin),
półśrednia — Murach (Schalke),
średnia — Baumgarten (Hamburg)
półciężka — Vogt (Hamburg),
ciężka — Runge (Wuppertal).

Niemieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że zdaniem fachowców kół niemieckich — bokserzy niemieccy będą mieli w tym roku nieco łatwiej sze zadanie ze względu na prawdopodobny brak w polskiej reprezentacji Polusa i Chmielewskiego(!).

* * *

Polski Związek Bokserski postanowił zorganizować przed meczem Polska — Niemcy dwutygodniowy obóz kondycyjny dla czołowych bokserów polskich.

Boussus (Francja) wygrał międzynarodowy turniej tenisowy w St. Moritz, bijąc w finale swego rodaka Fereta 6:3, 6:4. W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęła para Boussus — Gentien.

Rogers (Irlandia), wygrał w Cannes pierwszy w roku bieżącym turniej tenisowy na Rivierze, bijąc w finale Chińczyka Kho-Sin-Kie 1:6, 6:4 6:1.

Ragnhild Hveger próbowała pobić w Kopenhadze rekord światowy Holenderki, Willie den Ouden na 300-y st. dow., wynoszący 3:27 min. Próba nie powiodła się. Hveger uzyskała zaledwie 3:29,2 min.

Wskutek pomyłki sekretariatu P.Z.B.
Włosi omal nie przyjechali o trzy dni zawcześnie

Polski Związek Bokserski otrzymał telegraficzną wiadomość od włoskiego związku bokserskiego, że reprezentacja Włoch na mecz z Polską opuści Rzym dopiero w czwartek. — Jak wiadomo, Włosi wskutek pomyłki, popełnionej przez sekretariat Polskiego Związku Bokserskiego, który w swoim liście do włoskiego związku podał datę 13 bm. zamiast 16 bm., zamierzali przybyć do Polski już we wtorek. W ostatniej chwili zdołano pomyłkę wyjaśnić i wyjazd opóźnić.

* * *

Skład reprezentacji Poznania na mecz z Rzymem w dniu 18 bm. nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie Poznań wystąpi w składzie następującym: Czerwiński, Koziołek (lub Janowczyk), Pela (wzgl. Frankowski), Jarecki, Szulczyński, Szymura i Klimecki.

Budge na rozdrożu
Amerykanin zachwiany w amatorstwie

W czasie swego pobytu w Sidney najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, zapytywany był przez dziennikarzy, jak się on zapatruje na t. zw. otwarte turnieje, w których biorą udział zawodowcy i amatorzy.

Budge odpowiedział lakonicznie, że sam weźmie udział w takim turnieju, który się odbędzie za kilka miesięcy w Nowym Jorku na fundusz pomocy dla dzieci.

Turniej zgromadzi czterech najlepszych amatorów, którzy walczyć będą z czterema najlepszymi zawodowcami świata. Budge odmówił jednak odpowiedzi, po krórej stronie będzie on grał.

—×—

WYSOKIE POCZUCIE OBOWIĄZKU

W miejscowości Blackwill w Stanach Zjednoczonych panowały na stacji kolejowej od dłuższego czasu duże nieporządki. Opóźnienia w ruchu kolejowym dochodziły często do 2 i więcej godzin. Naczelnik tej stacji Mr. Thompson robił wszystko, co było w jego mocy, żeby opanować sytuację i przywrócić normalne warunki komunikacji.

Osobiście dozorował każdy prawie posterunek techniczny, od którego sprawności zależało punktualne przybywanie pociągu. Dzięki tej energii sytuacja została opanowana. Mr. Thompson jednak podał się do dymisji, oświadczając, że skoro nie umiał przewidzieć i zapobiec nienormalnemu funkcjonowaniu kolei, nie może zajmować tak odpowiedzialnego stanowiska. Wysokie poczucie obowiązkowości zjednało p. Thompsonowi powszechny szacunek.

Nowy Świat contra Stary Świat

Z Pragi donoszą, że projektowany jest tu przed mistrzostwami hokejowymi świata ciekawy mecz pomiędzy reprezentacjami Nowego i Starego Świata. Nowy Świat reprezentowany byłby przez graczy USA i Kanady, zaś Stary przez najlepszych Anglików, Szwajcarów, Czechów, Niemców i Szwedów.



Urzędy pocztowe wypłacać będą
świadczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W Dzienniku Ustaw nr. 2 z dnia 12-go bm. ogłoszono rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem poczt i telegrafów w sprawie współdziałania urzędów pocztowych przy wypłacie świadczeń, przewidzianych w ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Na mocy tego rozporządzenia urzędy i agencje pocztowo - telegraficzne na zlecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wypłacać będą świadczenia Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników i Funduszu Ubezpieczenia od Wypadków i Chorób Zawodowych. Zlecenia te mogą być jednorazowe lub stałe.

Szopka u Hawełki
Przy drzwiach zamkniętych
(Tommy'ego i Grotowskiego)

Tradycyjnym już zwyczajem otwarła swe podwoje i w tym roku „Szopka u Hawełki". Autorzy tekstów znani satyrycy i humoryści Tommy i Grotowski włożyli wiele pracy, by Szopka stała się na odpowiednim poziomie. Trzeba przyznać, że się im to udało. Wprawdzie cenzura — jak zapewniają — szczególną pieczą otoczyła imprezę szopkową, jednakże mimo tego, szopka jest cięta i zabawna.

Temu też przypisać należy, że publiczność krakowska tłumnie zapełnia Salę Tetmajerowską i co ważniejsze bawi się wyśmienicie.

Kukły b. podobne wykonali: Anna Walewska, Jan Stasiniewicz i M. Stern.

Na specjalne pokreślenie zasługuje brawurowe wykonanie, które przyczynia się w wydatnej mierze do powodzenia przedstawień szopkowych. Z wykonawców wymienić się godzi przede wszystkim M. Billiżankę, Adama Cypriana i Z. Schmidta.

Na podstawie dotychczasowego powodzenia wróżyć należy, że obecny program „Szopki u Hawełki" nie prędko zejdzie z afisza. **K. M.**

—×—

LEON ARCHIMBAUD
Referent kom. wojsk. w Izbie francuskiej.

Obłudny „pacyfizm" niemiecki

Od czasu do czasu wyłania się kwestia prowdziwych zamiarów Niemiec: czy Niemcy chcą pokoju, czy wojny?

Otwarcie mówię więc, muszę się dziwić, że na tym punkcie panuje jeszcze wątpliwość.

Chcę, aby mnie dobrze zrozumiano: można zadać sobie pytanie, jakie są prawdziwe uczucia Niemiec pod zewnętrznym pozorem reżymu.

Ale znajdujemy się wszak na gruncie politycznym: mowa tedy jest o reżymie hitlerowskim.

Jest faktem wynikającym z wszystkich spostrzeżeń, że reżym hitlerowski od samego początku przygotowuje wojnę.

Nie bacząc na składane w odstępach periodycznych oświadczenia za pokojem, wszystko wygląda tak, że sam los uwikłał nazistów w wojnę.

Można dyskutować nad prefensjami reżymu, gdy chodzi o równouprawnienie w Europie, tudzież o podział kolonii.

Jakże jednak można usprawiedliwić zbrojną interwencję do wojny hiszpańskiej?

Jak można uzasadnić nienawistną propagandę przeciwko Czechosłowacji jak — argumentację, która polega na tem, by przedstawić Niemcom czujący po ludzku naród francuski, jako taki, który pragnie zdusić i odebrać jej egoistycznie wszelkie możliwości rozszerzenia się.

Ta propaganda antyfrancuska i to systematyczne podrywanie demokracji nie służy pokojowi.

Najsmutniejsze jest, że rzeczy te i u nas znajdują wierzące uszy.

Dowód na to otrzymuję przez przeczytanie niedawno opublikowanej małej książeczki Wiktora Marguerite'a.

Każdy zna ducha humonitaryzmu którym nagół Marguerit jest przejęty.

Niestety nie znajduję go w analizie, której on poddaje sytuację międzynarodową i politykę francuską, wywodząc, że to ona ponosi winę za wszystkie nieporozumienia istniejące pomiędzy temi wdoma narodami, przyczem autor w zasadzie uznaje pacyfizm nazistyczny.

Jeżeli mamy uwierzyć Margueritte'owi, to zamiary pokojowe kanclerza Hitlera ujawniły się jasno w roku 1933, lecz my, francuzi, systematycznieśmy o nich wątpili.

Margueritte poza tem usiłuje nam wykazać, że ze strony Francji jest rzeczą naiwną popierać małe państwa, które powstały lub rozrzeszyły się po wojnie: Czechosłowację, Polskę, Rumunię i Jugosławię.

My, republikanie, nie wierzymy w cywilizacyjną wartość teorii, która spoczywa na nierówności ras, na egoiźmie jednego stronnictwa, na świadomie fałszywej koncepcji o kapitaliźmie który raz jest pogardzany drugi raz gloryfikowany.

Uważamy, że taka mistyka znajduje się w bezpośrednim kontraście do wolności narodów bałkańskich, które nie po to podkreśliły swą niepodległość, aby teraz pozwolić się anektować przez dyktaturę niemiecką.

Nie wierzymy także, że nieustanna propaganda narodowego socjalizmu w Europie Wschodniej ma tylko na celu przywrócenie stosunków handlowych i kulturalnych.

Mniemamy raczej, że ta propaganda zmierza do stworzenia dokoła Niemiec koalicji, która w chwili decydującej popchnięta zostanie przeciwko Wschodowi, aby służyć imperializmowi niemieckiemu.

JAK NAJPRĘDZEJ NALEŻY URUCHOMIĆ

stację obsługi samochodowej

Wzmagający się na naszych drogach ruch pojazdów mechanicznych stwarza potrzebę opieki nad pojazdami, które jak każde maszyny ulegają zepsuciu. Kiepski stan nawierzchni dróg, wypadki zepsucia pojazdu względnie jego części wzmaga. Specjalną plagą są gwoździe i szkło, powodujące niezmiernie często przebicia dętek, a nawet opon, co z braku dostatecznego zapasu rezerw, powoduje konieczność uciążliwego łatania dętki, specjalnie trudnego i przykrego w czasie słoty i mrozu. Tu należy jeszcze zaznaczyć, że wiele samochodów zaopatrzonych jest jedynie w jedno koło rezerwowe. Cóż wtedy robić? Samochód stoi bez ruchu na szosie i oczekuje pomocy. Nawet bliskość miasteczka od przymusowego postoju nie rozwiązuje sprawy, gdyż rzadko tam znaleźć można fachową obsługę, potrzebne narzędzia lub części składowe.

Pragnąc usunąć istniejące braki w tym względzie i dopomóc automobilistom zmuszonym wypadkiem do przymusowego postoju i przerwy w podróży, Automobilklub Polski podjął doniosłą inicjatywę zorganizowania na głównych szlakach komunikacyjnych nowoczesnych stacji obsługi i warsztatów reperacyjnych. zdolnych do szybkiego naprawienia uszkodzeń samochodowych. Specjalnie wyszkolony personel ma zagwarantować prawidłowe i szybkie wykonanie pracy.

W chwili obecnej Automobilklub Polski prowadzi prace nad badaniem poszczególnych szlaków z punktu widzenia braków i potrzeb obsługi. Prace te, mają potrwać czas dłuższy, ponieważ dokładne zbadanie jednego choćby szlaku jest sprawą wymagającą wielkiej pracy i dłuższego czasu, należy bowiem zbadać możliwości jakie w tym względzie posiadają poszczególne miasta, miasteczka i osady. Prace przygotowawcze w terenie rozpoczną się w marcu br.

Jeszcze z wiosną ubiegłego roku omawialiśmy na szpaltach „Krak. Kuriera Wiecz." szeroko kwestię budowy racjonalnych stacji obsług zaopatrzonych w odpowiednie narzędzia i przyrządy, które to stacje miałyby być czynne bez przerwy nawet w niedziele i święta, kiedy ruch pojazdów na szlakach się wzmaga.

Na marginesie inicjatywy Automobilklubu Polski zorganizowania tych stacji obsług i warsztatów reperacyjnych należy zaznaczyć, iż będzie ona miała znaczenie tym większe wtedy, jeśli już w najbliższych miesiącach przynajmniej kilkanaście miejsc takich zostanie uruchomionych. Coraz więcej mamy młodego narybku kierowców, którzy — czemu nie można się dziwić — mało mają rutyny i doświadczenia w jeździe samochodowej, a mniej jeszcze przy usuwaniu choćby małych defektów tak często zdarzających się przy odbywaniu dłuższych tur na naszych drogach.

Sama świadomość, że na szlaku, po którym odbywa podróż młody kierowca, istnieje fachowa stacja obsługi, doda pewności całej masie młodych propagatorów motoryzacji.

Polska jest krajem mniej zamożnym w ludzi, którzy mając auto mogą pozwolić sobie na utrzymanie kwalifikowanego szofera, najczęściej sam właściciel - amator, obsługuje swoją maszynę i takich jednostek jest coraz więcej. To też realizacja uruchomienia w niedługim czasie fachowych stacji obsług bezwątpienia przyczyni się do wzrostu motoryzacji a także ruchu pojazdów w całej Polsce. W każdym razie inicjatywa Automobilklubu Polski zasługuje na uznanie i należy jej życzyć powodzenia.

Mgr. St. F.

OSZUSTWO CZY NIE?

Mechanik skazany na 5 lat więzienia.

Stefan Głuch z Gór Luszowskich, ślusarz - mechanik, oskarżony, że w czerwcu 1937 r. podrobił dwie karty gwarancyjne na rzekomo zakupione rowery w celu użycia ich za autentyczne, przyczym zaopatrzył je odciskami pieczęci nieistniejącej firmy „Skład rowerów, Jakub Neuman w Będzinie" oraz podpisał nazwiskami sprzedawcy rowerów, co stanowi wyst. z art. 187 kk.

Sąd Okręgowy w Krakowie za czyn ten skazał oskarżonego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Oskarżony przeciw wyrokowi Sądu Okręgowego w Krakowie wniósł apelację, która w dniu dzisiejszym była przedmiotem rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Wprawdzie wyparł się Głuch, jakoby formularze kart gwarancyjnych osobiście wypełnił tekstem i podpisał, atoli znawca grafolog wydał opinię, że tekst kart gwarancyjnych pochodzi z ręki oskarżonego. Wobec tego obrona w wywodzie apelacyjnym ograniczyła się jedynie do momentów natury prawnej, że przewód nie wykazał jakoby przedmiotowe karty gwarancyjne dotyczyły konkretnie komuś sprzedanych rowerów.

Przewód nie wykazał jakoby karty gwarancyjne były wygotowane w tym celu, by je wręczyć kupicielowi. Posterunkowy przeprowadzający rewizję znalazł karty na śmietniku w warsztacie oskarżonego.

Wszystkie te okoliczności — zdanie m obrońcy — wskazują na to, że zakwestionowane karty gwarancyjne były fikcją, obojętne czy je sporządził sam oskarżony czy kto inny, nie odnosiły się do pewnej konkretnej transakcji, wobec czego karty te jako nie rodzące żadnych skutków prawnych nie mają charakteru dokumentów.

Sąd Apelacyjny tylko w części przychylił się do apelacji oskarżonego, wyrok co do winy zatwierdził, zaś karę więzienia zawiesił oskarżonemu na przeciąg lat pięciu.

Przewodniczył s. s. a. dr Jek, oskarżał prok. dr Müller, bronił w II Instancji adw. dr Seweryn Gotlieb.

„Do widzenia królu!"

Bajeczka dla dzieci angielskich

Nakładem jednej ze znanych księgarni londyńskich ukazała się niedawno książka dla dzieci pt. „O królu i innych sprawach", która w przystępny sposób wykłada dzieciom historię Anglii.

W książce tej nie pominięto również romansu Edwarda VIII z p. Simpson. Ten epizod w historii Anglii ujęty jest w sposób następujący: „Król Edward kochał pewną panią i pragnął ją poślubić, aby jako żona była zawsze przy jego boku. Bardzo wielu ludzi w kraju nie lubiło jednak tej pani i nie chciało jej widzieć na tronie.

„Dobrze" — powiedział kród Edward. Wy nie lubicie tej pani, ale ja ją kocham, kocham ją więcej, niż cokolwiek na tym świecie i wolę zostać z nią, niż być bez niej władcą naszego wielkiego kraju. Wobec tego odejdę i nie będę więcej waszym królem. Nie potrzebujecie się smucić z tego powodu, zostawiam wam bardzo kochanego brata, który będzie dobrym królem."

Mimo to, byliśmy smutni, ale nie mogliśmy nic zrobić. To też powiedzieliśmy: „Do widzenia, królu! Niech Bóg prowadzi! A król Edward odpowiedział również: „Dowidzenia i z Bogiem!" i od tego czasu jest z panią swego serca, z dala od nas. — Dlatego też nie nazywa się on już dziś Jego Królewska Mość Edward, a tylko Jego Królewska Wysokość Książę Windsoru".

„RIGOLETTO" J. VERDI'EGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek, dnia 17 bm. wystąpią po raz drugi i ostatni w operze Verdi'ego „Rigoletto" dwaj słynni śpiewacy: tenor Dinu Badescu i baryton Serban Tassian, którzy wraz ze swą partnerką Adą Sari odnieśli na pierwszym swym występie w Krakowie tak wyjątkowy sukces. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

WESOŁA REWIA LWOWSKA

Świetny zespół artystów operetki i rewii lwowskiej będąc obecnie w objeździe po całej Polsce zatrzyma się przez kilka dni w Krakowie, gdzie wystąpi w Sali Saskiej, przy ul. św. Jana 6.

Grana będzie mozaika operetkowa pióra znanego poety H. Zbierzchowskiego p. t. „Co wolno wojewodzie".

Występy codziennie o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś wiecz. stale zapełniająca widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

NOWA REWIA W BAGATELI

Weszła na afisz teatru Bagateli nowa wesoła, pełna humoru rewia pt. „Szkoła humoru"

Rewia ta zawiera wesołe i ciekawe momenty satyryczne i stanowi niewątpliwie miłą rozrywkę.

Ponadto film „Krew na morzu".

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 50 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczy się za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 50 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.